

14. Bez pieniędzy

☒ Gdyby zbawienie uzależnione być miało od ilości dóbr materialnych, np. od ilości za kupowanych mszy, biednych pozbawiono by przywileju wejścia do Królestwa Bożego.

Pieniądze odgrywają pewną rolę w doczesności, lecz w obliczu wieczności pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia. Bogactwo samo w sobie nie jest grzechem, stwarza jednak ponętną i pełną pokuszeń drogę życia. Dlatego Chrystus nauczał:

„Zaprawdę powiadam wam, bogacz tylko z trudnością wejść może do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz powtarzam wam: łatwiej przejdzie wielbłąd przez ucho igielne, niż bogacz wejdzie do królestwa Bożego” (Mt 19,23).

Jeśliby Jezus stał na stanowisku możliwości nabycia zbawienia za dobra materialne, nigdy by nie przytoczył przypowieści: o nierozumnym bogaczu (Łk 12,13-21) oraz o bogaczu i łazarzu (Łk 16,19-31). Przeciwnie, uznałby pieniądze za ważny czynnik zbawienia. Tymczasem wobec Boga wszyscy ludzie zajmują jednakową pozycję bez względu na pochodzenie, rasę, zamożność, wykształcenie, przynależność narodową lub wyznanie. Jest to absolutna r ó w n o ś ć ludzi i narodów.

Z drugiej strony zbawienie – to jedyne dobro, które można nabyć b e z p i e n i ę d z y . Jakże w świetle tej oczywistej prawdy wygląda katolicka praktyka czyścicowych transakcji i religijnego merkantylnizmu? Na szczęście ewangeliczne założenia chrystianizmu oparte są na zgoła odmiennych zasadach. Pan Bóg oferuje zbawienie pod tytułem daremny, a propozycja Jego obejmuje wszystkich bez wyjątku, bogatych czy biednych, wielkich i małych, wykształconych i prostych:

„Nuż wszyscy pragnący pójǳcie do wód, i wy co nie macie pieniędzy, pójǳcie, kupujcie i jedzcie; pójǳcie, mówię, kupujcie bez pieniędzy i bez zapłaty, wino i mleko” (Iz 55,1 tł. gdańskie).

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy strudzeni jesteście i uginacie się pod ciężarem, a was pokrzepię ... znajdziecie odpoczynek dla dusz waszych” (Mt 11,28).

W wezwaniach tych brzmi nuta wiekuistej miłości Tego, „który chce, aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy i byli zbawieni” (1Tym 2,4 tł. ks.E.Dąbrowskiego).

Gdy Szymon usiłował nabyć za pieniądze dar Ducha Świętego, ap. Piotr zgromił go surowo: „Lecz Piotr odparł mu: Niech pieniądze te przepadną, a ty z nimi, skoro myślałeś, że za pieniądze można kupić dar Boży. Nie masz żadnego udziału ni prawa do tego, bo serce twoje nie jest prawe wobec Boga. Pokutuj zatem i odwróć się od tej złości twojej, błagaj Pana, a może dostąpisz odpuszczenia tego, czegoś pożył w swym sercu. Widzę bowiem, że pogrążyłeś się w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości” (Dz.Ap. 8,20-23).

Kościół, postępujący w myśl metody Piotrowej, zasługiwałby na szacunek. Ustałby handel rzeczami świętymi. Ponieważ apostołowie piętnowali wszelkie przejawy religijnego kupiectwa w zakresie łaski Bożej i zbawienia, ośmielamy się mówić o tej drażliwej sprawie o t w a r c i e .

„Daj mi, synu mój, serce twoje, a oczy twoje niech strzegą dróg moich” (Przyp. 23,26).

Spędzający sen z powiek opis mąk, jakie cierpią dusze czyścicowe, utrzymuje Kościół katolicki w stanie wewnętrznej dyscypliny. Terror moralny i psychiczny w sprawach wiary jest potężnym c z y n n i k i e m oddziaływania na wiernych. Wstrząsającą relację na ten temat zamieszcza w swym dziele p. Maria E. Walsh:

„Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie pozostało w naszej parafii po nabożeństwie misyjnym. Ksiądz, pragnąc nakłonić wiernych do spowiedzi, przytoczył następującą historię: Młoda dziewczyna dopuściła się w towarzystwie swego brata haniebnego grzechu. Brat wyspowiadał się i otrzymał rozgrzeszenie. Siostra tego

nie uczyniła. Wyrzuty sumienia doprowadziły ją do psychicznego wyczerpania. Wkrótce zapadła na ciężką chorobę, na którą nie skutkowało żadne lekarstwo. Przypisywano to karze za grzech. Podczas agonii poczęła szarpać włosy i wyrywać je. Oczy zamieniły się w ogniste kule, a język wysunął się z ust. Zrozpaczona rodzina wezwała księdza, a gdy ten wszedł do pokoju, umierająca dziewczyna zawołała: „Wynijdź Ojczy duchowny, odejdz stąd. Zoatałam już potępioną. Wrota piekła rozwarły się przede mną i odczuwam zbliżające się męki, na które zostałam skazana na wieczne czasy”. Słuchając takich nauk, młodzienny mój umysł nie mógł pojąć Boga, jako kochającego Ojca i Chrystusa, umierającego za nasze grzechy Zbawiciela. Bóg przedstawiony został jako tyran, karzący w nienawiści i zemście wszystkich, którzy popełniali grzechy śmiertelne. Byłam przerażona myślą możliwości przeoczenia jakiś grzechów podczas spowiedzi, a w konsekwencji skazania na straszliwe męki wśród płomieni czyśćca albo piekła, że po tysiąckroć przeklinam dzień swego narodzenia. Ci, którzy przybyli podobne doświadczenie, znają strach wypływający z widma czyśćcowych cierpień, nękaący ustawicznie szczere umysły praktykujących katolików” [The Wine of Roman Babilon, str. 84.85].

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” str. 140-142